Rok I. Jasło dnia 19. Czerwca 1884. Nr. 12.

Nowiny Jasielskie.

DWUTYGODNIK POLITYCZNY.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR FRANC. KSAW. WIEDIGER.

OGŁOSZENIA przyjmuje się po 5 centów od wiersza obejmującego trzecią część szerokości, zaś drobne ogłoszenia z 6 wierszy po 20 ct. za jednorazowe umieszczenie.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Prenumerata w miejscu: roczna 2 złr. „ „ półroczna 1 złr. | Prenumerata na prowincyi z przesyłką: rocznie 2 złr. 48 ct. „ „ „ półrocznie 1 złr. 24 ct.

Komisya

do zbadania potrzeb i stanu drobnego przemysłu i handlu w powiecie Jasielskim.

Od lat kilku kraj nasz zajmuje się żywiej sprawami przemysłu domowego. Nie brak jest usiłowań w tym kierunku, a kilka szkół fachowych, jak snycerska w Zakopanem, garncarska w Kołomyi, przyniosły już nie tylko praktyczne rezultaty, lecz przyczyniły się nadto do odkrycia artystycznych zdolności wśród naszego ludu.

Komisya kraj. dla spraw przemysłu domowego we Lwowie, nie dawno zorganizowana, śledzi pilnie każdy pomyślny objaw, zmierzający do podniesienia przemysłu, spiesząc z radą i pomocą, gdzie tylko tego zachodzi potrzeba. Z natury jednak rzeczy instytucyja ta, jako organ centralny, nadzorczy, nie może bezpośrednio badać przyczyn rozwoju, lub upadku przemysłu w danej miejscowości, jego potrzeb i warunków istnienia. To też na Radach powiatowych spoczywa mimo to obowiązek opiekowania się sprawami ekonomicznemi powiatu, gdyż tylko one, w ścislejszem kółku swej działalności, mogą mieć dokładną informacyję, dochodzić do praktycznych wniosków, a licząc się z potrzebami miejscowemi, przyczynić się do utrwalenia już istniejącego, lub powstania nowego przemysłu domowego.

W powiecie naszym istnieją dwa rodzaje przemysłu: tkacki w Dębowcu i gancarski w Kołaczycach, które mają już za sobą długoletnią przeszłość. Samorodnie powstałe, mimo korzystnych warunków istnienia, nie rozwijają się jednak pomyślnie z braku odpowiedniego poparcia ze strony kraju. W przemyśle tkackim, czuć się daje nawet upadek, a nieporadność, brak kapitału i w następstwie bieda, zmusza wielu tkaczy dębowieckich do szukania szczęścia w Ameryce, owej ziemi, która darzy nie wielu szczęśliwców złotem, bogactwy, a tysiącom lekkomyślnych emigrantów, pozostawia łzy i najstraszliwszą nędzę, kończącą się nieraz śmiercią głodową. Ci, co dotychczas na stanowisku wytrwali, oczekują zapowiedzianej przed paru laty przez JW. Marszałka kraju pomocy przez ułatwienie taniego kredytu, fachowe wskazówki i założenie zakładu apreturowego.

Przemysł garncarski w Kołaczycach, również znajduje, się nie świetnym stanie, a prymitywne formy wyrobów wiele pozostawiają do życzenia. Przed trzema laty, tutejsza Rada powiatowa zwróciła na niego swą uwagę i wówczas uchwalono założenie warsztatu wzorowego, przy pomocy gminy, powiatu i kraju. Od trzech lat projekt ten spoczywał w aktach i dopiero w skutek interpelacyi P. Karola Rogawskiego na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 26 kwietnia br. dowiedzieliśmy rzeczy zaiste ciekawej i . . . . smutnej.

Wydział powiatowy, w myśl powziętej uchwały Rady odniósł się do Wydziału krajowego o poparcie tej myśli, którą tenże pochwalił i dla uzyskania odpowiednio uzdolnionych nauczycieli. oświadczył gotować ustanowienia stypendyi, dla dwóch młodzieńców, pragnących się wykształcić za granicą w zawodzie garncarskiem, *lecz mimo kilkakrotnych odezw, od lat trzech nikt się nie zgłosił z zamiarem korzystania z tego dobrodziejstwa!*

Smutne to, że garncarze kołaczyccy nie pojmują własnego interesu, że w zacofaniu i apatyi odrzucają sposobność wykształcenia się w swym zawodzie, że nie umieją ocenić tej pomocy, jaką kraj chciał im udzielić. Lecz z tego powodu samych garncarzy wyłącznie nie możemy obwiniać, bo znaczna wina ciąży także na tych inteligentnych obywatelach, których obowiązkiem było sprawę bliżej wyjaśnić, rozwiać uprzedzenia i zachęcić, do korzystania z ofiarowanej pomocy.

Nikt się jednak tą sprawą osobiście nie interesował, nikt żywem słowem donioslości tych stypendyjów nie wytłomaczył i nic też dziwnego, że sprawa puszczona na młyn urzędowych odezw, stała się plewą, jak wiele pięknych autonomicznych pomysłów. Ten niepomyślny rezultat usiłowań naprowadził p. Karola Rogawskiego na myśl, aby wybrać specyjalną komisyję, któraby się zajęła zbadaniem potrzeb i stanu drobnego przemysłu i handlu; oraz obmyśliła środki zdążające do rozwoju i podniesienia takowych. Co do strony formalnej, proponował, aby do takowej weszli ludzie chętni, sprawami przemysłu i handlu obeznani, nawet z poza Rady powołać się mający. Wniosek ten nie spotkał się z opozycyją, lecz z pewnego rodzaju bagatelizowaniem, albowiem kilku mowców objawiło życzenie, aby nie Wydział lecz Rada przystąpiła *natychmiast* do wybrania rzeczonej komisyi, co oczywiście wyglądało na

to, *ut aliquid fecisse videatur*. Dopiero po stanowczem oświadczeniu wnioskodawcy i że sprawę tę uważa za bardzo ważną, że od wyboru odpowiednich osób, zależeć będzie rezultat badań komisyi, wybór ten do pilniejszej rozwagi pozostawiono Wydziałowi. Dotychczas jednak Wydział w sprawie tej nic nie zdziałał.

Na zakończenie zrobimy tylko uwagę, że wiele projektów pięknych i pożytecznych tylko dlatego idzie do autonomicznego kosza, że brak jest szczerego zainteresowania się sprawami publicznemi, brak pracowników, którzyby daną sprawę umieli lub chcieli przeprowadzić, poprzeć ją czynnie współpracownictwem i dlatego też cały ciężar wykonania projektów spada po większej części na sekretarzów Rad powiatowych, którzy są *alfą i omegą* naszej pracy i mądrości autonomicznej!

Rada powiatowa.

Posiedzenie nadzwyczajne Rady powiatowej w dniu 10 b. m. i r. odbyte, miało głównie na celu sprawę dróg dojazdowych do kolei transwersalnej w powiecie jasielskim. Inżynier powiatowy p. Celestyn Lipczyński przedstawił na posiedzeniu tem sprawę dojazdów kolejowych ze strony technicznej i przedłożył projekty, które po otrzymaniu polecenia Wydziału pow. z dnia 24. Maja r. b. wypracował.

Ze sprawozdania powyższego podajemy główniejsze daty: Przedsiębiorstwo projektowało dojazd kolejowy w Jaśle w ten sposób, aby połączył dworzec kolei z traktem rządowym Jasielsko-Dukielskim. Projekt ten ze względu na konstrukcyę, a szczególniej na wygórowane koszta, Wydział krajowy odrzucił i do przerobienia inżynierowi powiatowemu przekazał. W szczegółowej instrukcyi zalecił Wydział krajowy, aby przez wprowadzenie spadków 5% i konstrukcyą odpowiednią mostów, zmniejszyć roboty ziemne i ogólne koszta, a ceny sprowadzić do obecnie praktykowanych w okolicy. Również w tym samym reskrypcie Wysoki Wydział krajowy zalecił, wypracowanie projektu dojazdu kolejowego w Jaśle od traktu Bieckiego do stacyi kolei.

Odnośnie do projektu dojazdu kolejowego Dukielskiego, przedłożonego przez przedsiębiorstwo Wys. Wydziałowi krajowemu zauważa się, że przedsiębiorstwo nie załączyło dokładnej sytuacyi a mianowicie przekroju gościńca rządowego Dukielskiego, w skutek czego nie można powziąść z rysunku dokładnego wyobrażenia o rzeczywistym stanie rzeczy. Spadki na trakcie Dukielskim dochodzą od 8 do 9% na sto, a nawet sama rampa (to jest przejście gościńca przez szyny) założona w spadku, stanowczo za tem przemawiają, aby od gościńca dojazd kolejowy był horyzontalny, albo przynajmniej miał bardzo mały spadek w kierunku stacyi. Z tych zatem technicznych powodów i przez wzgląd, że Wys. Wydział krajowy kazał równocześnie wypracować projekt na dojazd do traktu Bieckiego, nie przerobił p. inżynier powiatowy projektu przedsiębiorstwa, a ograniczył się jedynie na przerobieniu kosztorysu, który z sumy 8720 złr. w. a. zniżył na 5368 złr. 56 ct. a. w. W razie jeżeli miałby być budowany dojazd kolejowy do traktu Dukielskiego, przez wzgląd na znaczne spadki gościńca Dukielskiego i na rampę założoną w spadku, nie należy zwiększać spadku projektowanego dojazdu kolejowego, owszem przy połączeniu tych dróg, pożądaną byłaby dla bezpieczeństwa publiczności horyzontalna przynajmniej 40 metrów wynosząca.

Projekt drugi dojazdu kolejowego w Jaśle od traktu Bieckiego do stacyi jest 668 m. b. długi, gdy poprzedni ma zaledwie 218 metrów bież. długości, jednakże koszta budowy dojazdu Bieckiego wynoszą tylko 5661 złr. 14 ct. a Dukielskiego 5368 złr. 56 ct. Równe koszta budowy, przy znacznej różnicy długości wynoszącej 450 m. b. pochodzą ztąd, że na nasyp dojazdu Dukielskiego potrzeba 4550 m. sz. ziemi, gdy na dojazd Biecki zaledwie 2286 m. sz. a nadto na dojeździe Dukielskim musi być zbudowany kanał znacznych rozmiarów i bardzo kosztowny. Na interpelacyę p. Dr. Macudzińskiego odpowiedział p. inżynier, że dojazd kolejowy Biecki można z łatwością w 2—3 tygodniach zbudować, gdy budowa dojazdu kolejowego Dukielskiego zajmie czasu najmniej 6 tygodni.

Co się tyczy dojazdu kolejowego w Skołyszynie, który ma się budować od traktu Bieckiego, przedstawia on pod względem projektu pewne trudności, jednak przy dobrze obranej trasie, będzie niewiele kosztował. Wysoki Wydział krajowy projekt przedsiębiorstwa obliczony na sumę 9447 złr. w. a. o spadkach 8% procentowych odrzucił, albowiem rzeczywiście był źle obmyślany, a przedewszystkiem za kosztowny. Przedsiębiorstwo zaprojektowało dojazd ten po starej drodze do Harklowej prowadzącej, a ponieważ droga ta ma spadki 11% na sto, przeto mimo 3 metrowych nasypów i robót ziemnych 5160 m. sz. wynoszących, został spadek 8% na sto. Chcąc powyższych błędów i kosztów uniknąć, a zarazem przepisany 5% spadek zachować, rozwinął p. inżynier powiatowy serpentynę, w skutek czego wprawdzie otrzymał dojazd 85 m. dłuższy, ale roboty ziemne w nowym projekcie wynoszą zaledwie 1821 m. sz. i otrzymano przy tak stosunkowo małych robotach ziemnych, spadek 5% na sto i łagodne krzywizny. Koszta budowy dojazdu kolejowego w Skołyszynie według tego projektu wyniosą 3563 złr. 32 ct.

W końcu wyjaśnił, że projekty powiatowe na dojazdy kolejowe w Jaśle i Skołyszynie obliczono łącznie na sumę 9224 złr. 46 ct., zaś przedsiębiorstwa kosztować mają sumę 18,167 złr. w. a. a prócz tego projekty nowe czynią zadosyć wymaganiom instrukcyi technicznej Wysok. Wydziału krajowego i wymaganiom dobrej i pewnej komunikacyi.

W dyskusyi ogólnej nad tą sprawą, powstała najprzód kwestyja, czy powiat jest obowiązany przyczyniać się do budowy i konserwacyi dróg dojazdowych. Wątpliwość tę nasunęły własne pisma Wydziału krajowego, który wzywał Radę do postawienia *dodatniego wniosku* z czego dedukowano, przy pomocy stosownie interpretowanej ustawy krajowej o drogach dojazdowych, że Rada może także postawić *wniosek ujemny*, to jest oświadczyć się, że nie potrzebuje dróg dojazdowych, a wówczas samo przedsiębiorstwo budowy kolei w własnym interesie drogi dojazdowe wykona. Zapatrywanie to wygłoszo-

ne przez p. Dzianotta a w głównej myśli poparte także korespondencyją niedawno w „Czasie“ zamieszczoną, trafiało w pierwszej chwili do przekonania większości Rady, która godziła się na to, aby uwolnić się od ciężaru, jeżeli to będzie możliwem. P. Karol Rogawski przytem zauważył, że kraj i tak dosyć poniósł ofiar na budowę kolei transwersalnej, czysto strategicznej, ofiarując *milion złr. a. w.* a prócz tego sto tysięcy złr. a. w. na jakieś roboty drogowe.

Popierając więc podniesione wątpliwości, postawił jednak wniosek odraczający tę sprawę do bliższego zbadania i wyjaśnienia.

Przeciwnie p. Piliński postawił wniosek, aby natychmiast przystąpić do decyzyi, co do kierunku dróg dojazdowych, motywując, że jeżeli jest ustawa o drogach dojazdowych do kolei, która szczegółowo oznacza nawet rozkład kosztów budowy ($^1/_3$ część kolej, $^1/_3$ gmina i $^1/_3$ powiat) to oczywiście od ciężaru tego powiat uchylić się nie może.

W tym duchu przemawia także p. Apolinary Przyłęcki, tłomacząc, że wniosek musi być dodatni, bo istnieje ustawa i że w razie uchwały ujemnej, może się stać to, że wyższe władze zadecydują o n a s, l e c z b e z n a s, to jest że narzucą powiatowi kierunek drogi dojazdowej i prócz tego pociągnąć mogą do zwrotu znaczniejszych kosztów budowy. Dla dokładnego zbadania kwestyi, godzi się jednak z wnioskiem odraczającym tę sprawę.

Szczegółów dalszych tej dyskusyi powtarzać nie będziemy, albowiem sprawa w mowie będąca, tymczasowo zakończoną została wnioskiem odraczającem, za którym się większość oświadczyła. — Na przyszłym więc posiedzeniu Rady, które niebawem powinno się zebrać, o sprawie dróg dojazdowych będziemy mieli sposobność szerzej pomówić.

Rada gminna.

Na żądanie trzeciej części członków Rady gminnej, odbyło się w dniu 3 czerwca br. posiedzenie rady, które miało za przedmiot sprawę budowy Sądu. P. burmistrz oznajmił przedewszystkiem, że celem zasięgnięcia informacyi o stanie sprawy wysłał telegram do p. Darguna prezydenta Sądu kraj. wyższego w Krakowie, który drogą telegraficzną nadesłał odpowiedź tej treści: „Sprawa Sądu obwodowego odesłana do Wiednia. Dargun,“ że więc w obec tego koniecznem się okazuje, aby osobiście poprzeć tę sprawę w Wiedniu. Wniosek ten wywołał rozprawę, co do liczby osób, mających sprawę tę popierać. Zadecydowano wreszcie, iż osobistość p. burmistrza będzie do tego wystarczającą, i że wyjazd musi nastąpić bezzwłocznie, a to głównie z tej przyczyny, że wedle kursujących wieści miasto Sanok miało rozpocząć budowę gmachu na Sąd, chcąc w ten sposób ubiedz życzenia miasta Jasła.

Następnie zawiadomił p. burmistrz radę, że otrzymał zaproszenie od Wydziału Rady powiat. jasielskiej na dzień 10. czerwca br., celem uczestniczenia w obradach nad oznaczeniem drogi dojazdowej do tutejszego dworca kolejowego, a zarazem postawił wniosek (nie zaznaczywszy jednak tego wyraźnie), że rada powinna powziąść uchwałę, iżby poprzednie jej uchwały zostały utrzymane w swej mocy. Ponieważ wniosek p. burmistrza nie był postawiony oddzielnie od zawiadomienia, nastąpiło więc chwilowe zamieszanie kwestyi postawionej pod obrady, co spowodowało kilka wzajemnych dosyć niegrzecznie wypowiedzianych osobistych wycieczek, a po licznych wyjaśnieniach sprawy przez p. burmistrza, doszła rada do przekonania, że owo charakterystyczne wyjaśnienie: „Kirchparade ist . . . Kirchparade“ powinno zyskać honorowe obywatelstwo jasielskie. Wniosek burmistrza przyjęto.

Ruch Towarzystw.

Z centralnego Zarządu kółek rolniczych we Lwowie donoszą nam, że nowy statut Towarzystwa kółek rolniczych przyjął postanowienie, iż każdy członek, który złoży na raz kwotę 100 złr., wpisany będzie w poczet członków założycieli. Kwotę taką złożył już książę Władysław Sapieha.

Ministerstwo rolnictwa udzieliło za wstawieniem się komitetu Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, jako subwencyję dla kółek rolniczych kwotę 680 złr. a. w. przeznaczoną na zwiedzenie gospodarstw włościańskich w tych gminach, w których istnieją już kółka rolnicze. Zwiedzanie przez specyalnych delegatów połączone będzie z praktyczną nauką i wskazówkami, co do wprowadzenia ulepszeń w gospodarstwach włościańskich. Przeglądy i wykłady praktyczne odbędą się w Czerwcu br., a jako delegat na powiaty Jasielski i Krośnieński uproszony został p. F. Aulich rządca dóbr w Potoku.

Spodziewamy się, że szanowny delegat znajdzie pomoc i życzliwe poparcie w swych czynnościach ze strony inteligentnego obywatelstwa, i że przeglądy gospodarstw i wykłady praktyczne przy współdziałaniu ludzi dobrej woli, którym dobro kraju leży na sercu, przyniosą niewątpliwy pożytek.

Wydział Towarzystwa oświaty ludowej w Jaśle na ostatnich dwóch posiedzeniach w dniu 17 maja i 7 czerwca br. odbytych, obradował przeważnie nad kwestyą zwołania wiecu ludowego. Po długich wyczerpujących dyskusyach odstąpiono od pierwotnej myśli z tego powodu, iż zwołanie wiecu ludowego mogłoby się na razie spotkać z wieloma trudnościami, natomiast na wniosek p. Mazura, upoważniono członków wydziału, którzy będą obecni na zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego w dniu 4 lipca br., iżby przedstawili nauczycielom, jako kierownikom założonych czytelni ludowych, potrzebę urządzenia w tych poszczególnych czytelniach popularnych odczytów, przy współudziale jednego z członków wydziału.

Towarzystwo pedagogiczne oddziału krośnieńsko-jasielskiego odbędzie walne zgromadzenie w dniu 4 lipca br. o godz. 4 po południu w IV klasie szkoły ludowej męzkiej w Jaśle. Na porządku

dziennym będą, oprócz odczytania protokołu z ostatniego zgromadzenia i wniosków członków, następujące sprawy: 1) sprawozdanie z półrocznej czynności wydziału i zamknięcie rachunków rocznych, 2) odczyt o zegarach słonecznych (kompasach) p. Karola Moniaka, 3) wybór nowego zarządu oddziałowego, 4) wybór delegata na walny zjazd do Tarnowa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Procesya Bożego ciała odbyła się w naszem mieście ze zwykłą w tych razach uroczystością. Celebrował X. dr. prałat Paszyński w asystencyi miejscowego duchowieństwa, prowadzony przez pp. Lewandowskiego i Apol. Przyłęckiego. Za baldachimem postępowali: c. k. Starosta, Naczelnik Sądu i kilku starszych urzędników. Straż ogniowa i kilka chorągwi cechowych dodawały powagi publicznemu nabożeństwu. W oddaleniu bito z moździerzy po każdej Ewangelii. Zaznaczyć jednak musimy niezbyt liczny udział sąsiedniego obywatelstwa i inteligencyi miejskiej, a prócz tego uczynić parę uwag, które nam się nasunęły.

Zwykle we wszystkich miastach przyjętym jest zwyczajem, że baldachim niosą najpoważniejsi mieszczanie, sędziwego wieku, przyodziani w stroje narodowe dla dodania blasku i powagi uroczystości, uważając sobie za wysoki zaszczyt, że mogą znajdować się w pobliżu Najświętszego Sakramentu. U nas przeciwnie, baldachim niosła młodzież rzemieślnicza, ubrana wprawdzie świątecznie i zachowująca się poważnie, lecz wiekiem swoim nie dorównywająca powadze obrzędu. A sam baldachim! Boże zmiłuj się, jakie ubóstwo, jaka nędza. Kawał ceraty na czterech drążkach, obwiedziony kawałkiem czerwonego sukna i umajony chwastami polnemi! Czyż już nie stać pp. mieszczanów na kilkanaście złotych, aby sprawić przyzwoity baldachim? Gdzieindziej, mniej kosztowne przybory kościelne sprawiane bywają ofiarnością prywatną parafian, którzy tym sposobem manifestują swe uczucia religijne. Jeżelibyśmy z ubóstwa, jakie uderza w naszym kościele, chcieli wnosić o stopniu uczucia religijnego parafian, to zaprawdę nie bylibyśmy tem zbudowani!

Znakomity deklamator polski p. Stanisław Konopka przybył do naszego miasta i zamierza dać parę wieczorków deklamacyjnych. Specyalnością p. Konopki jest, że deklamuje z pamięci całe obszerne utwory jak n. p. 5ciu aktową tragedyę Uriel Akosta Gutzkowa w tłom. B. Antoniewicza, przyczem nie wymienia osób mówiących, jak to czyni deklamator niemiecki Strakosch w toku deklamacyi, lecz czyni to przy rozpoczęciu każdej sceny a modulacyą głosu nadaje właściwy charakter osobom w utworze dramatycznym działającym. Już wszystkie większe miasta naszego kraju, jak Kraków i Lwów miały sposobność słyszenia deklamacyi p. Konopki, a krytyka wyrażała się wszędzie nadzwyczaj pochlebnie, przyznając mu, że pierwszy u nas postawił deklamacyę na stopie samoistnej nauki, zaś utwory przez niego wypowiedziano, nawet znane powszechnie nabierają przez umiejętne cieniowanie nowego uroku; Umie on bowiem, jak malarz, który używa cieniów dla uwydatnienia światła, skalą głosu, począwszy nieraz od szeptu a stopniując, aż do najwyższego diapazonu, wydobyć siłą uczucia i werwą z utworów nowe piękności, które nieraz nikną w przelotnem czytaniu.

W miesiącu Kwietniu b. r. bawił p. Konopka w Pradze czeskiej, gdzie z wielkiem powodzeniem deklamował po polsku i czesku, wśród licznie zebranej publiczności, która deklamacyą była zachwyconą.

Głośne imię p. Konopki nie potrzebuje zachęty, aby zgromadzić tutejszą publiczność na prawdziwie artystyczną biesiadę, która się odbędzie we Czwartek w sali Kasyna. W program wieczorku wchodzą następujące utwory: „Koncert nad koncertami z Pana Tadeusza Mickiewicza, „Żenić się lub nie żenić" monolog z komedyi J. Korzeniowskiego, Akt II. z tragedyi Gutzkowa „Uriel Akosta;" „Grób Agamemnona" Słowackiego, „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego.

Magistrat tutejszy rozesłał w tych czasach okólnik do wszystkich obywateli miejskich, przypominając, aby nie wywieszano na balkonach i w oknach pościeli, nie trzepano dywanów i t. p.

Jak dotychczas, wszyscy mieszkańcy do tego się zastosowali, z wyjątkiem jednej małomiejskiej excelencyi, która dalej trzepie na balkonie frontowym dywany i zrzuca śmiecie na głowy przechodniów, a na upomnienie odpowiada, że jeżeli kto z tego powodu szkodę poniesie, to mu ją wynagrodzi!

Boże odpuść temu dygnitarzowi . . . .

Majówka. W dniu 8. b. m. urządzili abiturienci tut. gimnazyum wycieczkę do lasku w Kowalowach położonego, gdzie do wieczora bawili się ochoczo i swobodnie. Z zabaw tutejszej młodzieży szkolnej widać, że płynie w niej krew gorąca, zadziwia nas jednak, dlaczego młodzież ta popisuje się ustawicznie piosenką „Mnohaja lita." Przecież okolica nasza nie jest ruską, a przedstawicieli wyznania gr. kat. można tutaj na palcach policzyć, więc godziłoby się, aby młodzież wyuczyła się jakiej innej odpowiedniej piosenki polskiej.

Budowa mostów na rzece Jasiołce i Ropie znajduje się w całej pełni, dlatego jest nadzieja, że dotychczasowe prowizoryczne przejazdy przez te rzeki niebawem znikną z widowni. Dziwna jednak rzecz, że departament techniczny Namiestnictwa nie uznał potrzeby wybudowania jakiego trwalszego mostu na Ropie, zwłaszcza gdy wyraz tej potrzeby zaznaczyły prawie wszystkie dzienniki krajowe.

Restauracya kościoła jasielskiego dokonana w roku ubiegłym na zewnątrz, rozpoczęła się w tych dniach we wnętrzu kościoła. Roboty rozpoczęto od ułożenia posadzki kamiennej w presbiteryum i odnowienia balustrady, następnie ma być dokonanem jeszcze w b. r. odmalowanie kościoła. Oby jak najprędzej!

Do Towarzystwa oświaty ludowej w Jaśle przystąpili jako nowi członkowie; p. Franciszek Gaszyński właściciel dóbr z Osieka z roczną wkładką 5 złr., p. Karol Rogawski właściciel dóbr z Ołpin z roczną wkładką 3 złr., p. Karol Dukiet obywatel z Frysztaka i p. Antoni Borodzic nauczyciel z Jasła, z rocznymi wkładkami po 1 złr.

Dar. Najjaśniejszy Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły dla gminy Świerchowa pow. Jasielskiego, zapomogę w kwocie 50 złr. na budowę szkoły.

Powrót z Ameryki. Czytamy w „Czasie" Wracający z Ameryki Piotr Bobola, włościanin z Glinika średniego pow. Jasielskiego, przybył do Prezydenta miasta Krakowa, prosząc o wsparcie na drogę do rodzinnej wioski. Według opowiadania jego, stan wychodźców włościan w Ameryce, jest rzeczywiście opłakany. Obecnie 4000 wychodźców cierpi głód i nędzę z powodu braku roboty i wszelkich środków utrzymania. Co do Boboli, to wyjechał on do Ameryki w Marcu b. r., przebył tam około 2 miesiące, nieznalazłszy zupełnie roboty. Do Europy wracał, jako posługacz na okręcie, a lądem szedł o żebraczym chlebie. Prezydent udzielił mu 2 złr. 50 ct. a. w. na drogę do Tarnowa. Jeden to przykład więcej, na jakie przygody narażają się wychodźcy włościanie, szukający szczęścia za morzami, kiedy w kraju przy chęci do pracy i zapobiegliwości mogą mieć dobry byt, bez smutnych doświadczeń.

Wydział centralny Towarzystwa wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" składa gorące podziękowanie sanockiemu Towarzystwu zaliczkowemu, za udzielony zasiłek w kwocie 40 złr., na rzecz funduszu oddziału sanockiego Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina."

Drukiem L. D. Stœgera w Jaśle, 1884.